Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.
GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 84 | Kraków, sobota dnia 17 lutego 1906 roku. | Rok XIV.

Projekt reformy wyborczej.

Projekt reformy wyborczej, będzie przedłożony według wszelkiego prawdopodobieństwa, w najbliższych dniach przyszłego tygodnia, i parlament stanie wobec zadania równie ważnego jak trudnego.

Byłoby próbą wielce spóźnioną wyjaśniać teraz znaczenie reformy, wprowadzającej życie publiczne całego państwa na zupełnie nowe tory. Cały inteligentny ogół zdaje już sobie dokładnie sprawę z tego, że powszechne głosowanie jest postulatem nowożytnych poglądów na ustrój parlamentarny i że główną jego cechą jest usunięcie wszystkich przywilejów wyborczych. To też główna opozycja przeciwko reformie nadającej prawa obywatelskie najszerszym warstwom ludności, płynie od posiadaczy tych przywilejów, i bardzo wielu posłów będzie oceniać przedłożenie rządowe ze stanowiska swo ich mandatów...

Taki opór niema i nie może mieć silnych podstaw, a gdyby nawet zdołał reformę na krótko odwlec, nie usunie jej już nigdy z porządku dziennego... Historja zna już podobny przykład walki uprzywilejowanych dzierżycieli mandatów poselskich, z ogółem dobijającym się praw.. Było to w Anglji w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy parlament angielski składał się z ludzi wybranych na zasadzie przeróżnych zupeł nie przestarzałych przywilejów. Posiadali oni ogromną większość w Izbie gmin, a mimo to jednak nie potrafili się oprzeć potężnemu naciskowi opinji publicznej, i własnemi głosami musieli uchwalić zdemokratyzowanie parlamentu. Nie zachwiało to bynajmniej potęgi Anglji i nie osłabiło wcale żywiołów konserwatywnych, które po dziś dzień luzują się co kilka lat u steru władzy, z stronnictwem liberalnem...

W Austrji będzie to samo. Wprowadzenie powszechnego głosowania, pociągnie za sobą z pewnością silniejszy napływ żywiołów radykalnych do Rady państwa, będzie to jednak zjawisko przemijające, bo stronnictwa oparte na negacji dążące do przewrotu społecznego i zwalczające zasady narodowe i religijne nie są zdolne do pozytywnej czynnej pracy — prędko tracą kredyt u społeczeństwa, i muszą ostatecznie powrócić do opozycji przeciwko wszystkiemu i wszystkim, która stanowi jedyną ich rację bytu. Specjalnie u nas w Galicji powszechne głosowanie wykaże tylko zupełną słabość socjalistów i ich bezwzględną zawisłość od żydów, albowiem poza tymi okręgami miejskimi, gdzie żydzi mają większość, szanse socjalistycznych kandydatów są żadne.

W tym więc kierunku powszechne głosowanie nie budzi w nas żadnych obaw, przeciw nie nawet jesteśmy pewni, że reforma wyborcza wzmocni potężnie szeregi demokracji polskiej i katolickiej.

Gorzej przedstawia się kwestja narodowa. Nie trwoży nas wprawdzie zbytnio ewentualny przyrost ruskich mandatów, ale nie możemy dopuścić, aby żywioł polski utracił swoje obecne stanowisko, należne mu z prawa historji i kultury. I tu właśnie otwiera się dla Koła polskiego wdzięczne pole do pracy. Nie zwalczaniem reformy potrzebnej i sprawiedliwej przysłuży się koło społeczeństwu ale zyskaniem dla kraju jaknajwiększej liczby mandatów i takim podziałem okręgów wyborczych, który zapewni zachodniej Galicji znaczną większość reprezentacji narodowej. Czy o ile zasada proporcjonalności może być zastosowana do wschodniej części kraju, to wymaga głębokiej rozwagi i ścisłych obliczeń. — Na zachodzie, proporcjonalność jest tylko premją dla stronnictw radykalnych...

Walka o liczbę mandatów nie może oczywiście przybierać rozmiarów awanturniczych, nie może być zwłaszcza pretekstem do obalenia całej ustawy. Kto żąda ściśle 120 posłów dla Galicji dąży oczywiście do rozbicia reformy. W państwie, gdzie różnorodne narodowe interesy tak się krzyżują i plączą, wszystkie ustawy polityczne ogólne, mogą przyjść do skutku w drodze wza jemnych ustępstw i kompromisu. Tak samo rzecz się ma z reformą wyborczą. Ale brutalne odrzucenie reformy przez Koło i podkopywanie z tego powodu stanowiska gabinetu, uważalibyśmy nietylko za wielki błąd, ale wprost za wykroczenie przeciwko interesom narodowym.

Fantazje marokańskie.

Wiedeń 16 lutego.

(Mm) W ciągu miesięcy jesiennych roku zeszłego rejestrowaliśmy stale głosy dzienników wiedeńskich Rzeszy, poświęcone rozciągłości trójprzymierza. Niemal wszystkie artykuły pisane i podpisywane przez generałów pozasłużbowych albo polityków o znanem nazwisku utrzymywały mniej albo więcej stanowczo, że na wypadek wojny, wydanej Niemcom przez Francję i Anglję, Austro-Węgry są obowiązane pospieszyć sprzymierzeńcowi z pomocą.

Takie komentarze do sojuszu zawartego jeszcze w 1879 roku między Rzeszą niemiecką i monarchją Habsburską, komentarze wykraczające poza ramy tekstu traktatu budziły wśród słowian austrjackich zaniepokojenie. Wprawdzie artykuł II. traktatu zobowiązywał Austro-Węgry, ewentualnieNiemcy tylko wtedy do niesienia pomocy sojusznikowi, gdyby napastnikowi przybyła na pomoc Rosja, wyraźnie wymieniona w traktacie. Pewny siebie ton komentarzy publicystycznych pruskich nasuwał przecież wątpliwości, czy poza znanymi artykułami traktatu nie ma jeszcze tajnych, które nakładają na monarchję Austro-Węgierską zobowiązania daleko idące i ciężkie.

Zachęcaliśmy też Koło polskie, by zainterpelowało ministra spraw zagranicznych za pośrednictwem barona Gautscha Brak obrad delegacyj nych całkowicie usprawiedliwiłby ten krok, teoretycznie zresztą słuszny, gdyż oba parlamenty, austrjacki i węgierski, nigdy się nie zrzekły prawa kontrolowania polityki zagranicznej i wielokrotnie — nawet podczas nieprzerwanego istnienia delegacji — robiły użytek z owego prawa.

Interpelacja dra Kramarza podkreśla możliwość zatargu pomiędzy Niemcami i Francją z powodu Marokka. Kto wie, czy nie wyniknie skutkiem tego wmieszanie się Rosji. Dalszem następstwem takiego obrotu rzeczy byłaby smutna konieczność dla Austro-Węgier przelewania krwi za sprawę zupełnie obcą dla ich obywateli. Zresztą artykuł II. traktatu nie wymaga czynnego wmieszania się Rosji. Wystarczyłoby przesunięcie wojsk rosyjskich na granicy zachodniej, by dać Niemcom pozór pożądany do wezwania Austro-Węgier na pomoc. Nikt chyba w Austrji nie życzy so bie wywołania takiej sytuacji, w której monarcha musiałby nieść własne siły w ofierze na rzecz polityki Marokańskiej Niemiec. Wynika stąd, że przymierze z Niemcami grozi Austro-Węgrom olbrzymiem niebezpieczeństwem, i to bez odpowiedniego zadosyć uczynienia albo odszkodowania.

Interpelacja wzywa rząd by nietylko dał wyjaśnienie uspakajające lecz także zmienił traktat z Niemcami w sposób, mogący uwolnić Austro-Węgry od grożących im niebezpieczeństw, które wynikają z owego przymierza.

Niewiadomo jeszcze w chwili obecnej jaką odpowiedź da bar. Gautsch i czy da ją w ogóle na interpelację dra Kramarza.

Znamiennem jest wyjaśnienie, pomieszczone w półurzędowej „Wiener Allgemeine Ztg.“ (nr. 8371, dn. 17 lutego.) Owa gazeta, powołująca się na osnowę artykułu II traktatu sojuszniczego między Austro-Węgrami i Rzeszą niemiecką w 1879 r., pisze:

Z tekstu artykułu II wynika, że Austro-Węgry muszą przyjść Niemcom z pomocą tylko wtedy, jeżeli wśród państw, zaczepiających te ostatnie będzie się znajdowała Rosja. Jeżeli Rosja nie przyszłaby Francji z pomocą, w zatargu o Marokko, w takim razie Austro-Węgry byłyby obowiązane tylko do neutralności życzliwej wobec Niemiec.

Ale przymierze francusko-rosyjskie ogranicza się tylko do Europy. Rosja nie była obowiązaną przynieść pomocy Francji w r. 1898 podczas zatargu z Anglją o Faszodę. Tak samo i teraz Rosja nie przyszłaby z pomocą Francji, ponieważ Marokko nie leży w strefie interesów europejskich.

Ta klauza z góry zabezpiecza Austro-Węgry przed wzięciem przymusowem udziału w zatargu o Marokko. Ponieważ Rosja nie przyjdzie z pomocą Francji, przeto monarchia habsburska nie będzie zmuszoną iść na pomoc Niemcom.

Ładnie to wygląda na papierze, w rzeczywistości jednak wyjaśnienie takie wcale nie uspakaja. Jeżeliby bowiem Rosja przyszła z pomocą Francji, trzebaby przelewać krew za fantazje marokańskie władcy Niemiec.

Potrzeba kursów socjalnych.

Ogólnie dzisiaj zaznacza się wśród inteligencji chęć zajęcia się bliżej kwestją społeczną. Idea chrześcijańskiej demokracji, która jedyna powołana jest może do sprawiedliwego roztrząsania kwestji społecznej, rozpoczyna walkę o lepsze z zasadami socjalizmu nurtującego dzisiaj nasze społeczeństwo.

A jednak zaraz na wstępie akcja katolicka utknęła na jednej zasadniczej przeszkodzie. Mianowicie program i zasady chrześcijańskiej demokracji oraz oświetlenie kwestji społecznej ze strony poglądów chrześcijańskich jest ogółowi naszej katolickiej inteligencji prawie zupełnie nieznane. I dla tego może akcja ta nie znalazła jeszcze dość silnego oddźwięku u nas. Jedni patrzą na chrześcijańską demokrację jako na ukryty pod płaszczykiem katolicyzmu socyalizm, inni uważają ją za zakapturzony konserwatyzm, który powodowany różnymi względami stał się bardziej czerwony.

Jeśli przypatrzymy się rozwojowi chrześcijańskiej demokracji czy to we Włoszech czy we Francji lub wreszcie w Niemczech widzimy, że w programach partji chrześcijańskich niełedwie pierwsze miejsce zajmuje socjalne wykształcenie i przygotowanie inteligencji. Zupełnie bowiem naturalną rzeczą jest, że chcąc jakiś program społeczny w życie wprowadzić, potrzeba przedewszystkiem ogół z nim zaznajo-

mić, niejako idee zawarte w tym programie w dusze ludzkie wcielić.

U nas hasło organizacji pod sztandarem chrześcijańskiej demokracji rzucono przecież już przed dziesięciu laty.

I właśnie może jednym z powodów, który utrudnił tę akcję, było że nie umiano wpoić w masy tych zasad i do dziś dnia wobec tego praca społeczna chrześcijańska u nas kuleje. Narzekamy, że brak nam ludzi do roboty, ale nie robimy nic albo bardzo niewiele, aby ich sobie wykształcić. I właśnie do nas można zastosować słowa biskupa Irelanda: „katolicy dali się dziś ogarnąć jakąś nieśmiałością chorobliwą, jakiemś miękkiem zwątleniem roślin cieplarnianych, cofają się oni w cienie kościołów i klasztorów, rzucając świat żyjący na pastwę fałszywych przyjaciół chytrych doradców, chorób, grzechu i nędzy.

Tu zaś głównie świeccy mają osobne powołanie, któremu się, niestety, sprzeniewierzają. Oni powinni pracować, krzątać się, organizować pisać, myśleć, wszystko dla dobra braci swoich i na pożytek kościoła czyniąc, a tymczasem oni pogrążają się w gnuśnej bezczynności, spuszczają się wyłącznie na księży wmawiając w siebie, że byle duchowieństwo pracowało, oni mogą w sennej odpoczywać bierności...

Na Boga! Nie mówmy do ludu, bądźcie zawsze, bądźcie na wieki cierpliwymi! Ale raczej powtarzajmy: trochę jeszcze, chwilę jeszcze cierpliwości; nieszczęście nasze, nieszczęście katolików wszechświata tkwi w tem, że wszędzie i zawsze wyprzedzać się dają nie z braku wiary, lecz z nadmiaru ostrożności".

U nas ostrożność posunięto jeszcze tak daleko, że nawet nie danem było przeciętnemu inteligentowi spojrzeć poza zasłonę, w której ukrywała się u nas do dziś dnia katolicka praca I dzisiaj, kiedy głos jednego, drugiego biskupa do tej pracy nas powołuje, pierwsza rzecz, którą się słyszy we wszystkich katolickich stowarzyszeniach, na wszystkich zebraniach jest: my programu — zasad — nie znamy; — my nie umiemy prowadzić akcji katolickiej. U nas brak ludzi" itd.

I dlatego tem bardziej występuje u nas potrzeba utworzenia kursów socjalnych, któreby wzięły sobie przedewszystkiem za zadanie: uświadomienie ogółu naszej inteligencji o zasadach chrześcijańskiej demokracji. We Francji, gdzie ruch katolicki jest dosyć żywy, gdzie młoda demokracja chrześcijańska zaczyna sobie zyskiwać coraz szersze koła zwolenników, pierwszą rzeczą, jaką stworzono, były kółka samokształcenia. Młodzi demokraci rzucili hasło samokształcenia i wychowania religijno-społecznego i narodowego i w tem tkwi siła, i przyszłość Kółek. Przygotować zdolniejsze jednostki, dopomódz zgłaszającej się w tym celu młodzieży do samoistnej pracy umysłowej, do wyrobienia sobie sądu i pogłębienia swego poglądu na aktualne kwestje religijne i społeczne w żywotnym będące związku z nowym ruchem religijno społecznym — oto pierwsze zadanie kółek Sama zaś metoda kształcenia się opiera się na miłości i braterstwie umysłowem i nawskroś przeniknięta jest duchem indywidualizmu.

Ma się rozumieć że praca opierająca się na takich podwalinach, mogła być żywotną i mogła dać szeregi ludzi, zdolnych i gorąco chcących i umiejących pracować. Potrzeba więc u nas społeczeństwo wyszkolić nauczyć po katolicku myśleć i pracować. Stać się to może przedewszystkiem przez szerzenie wiedzy katolickiej,—przez kursa socyalne.

W Krakowie, w pierwszym rzędzie do tej pracy byłoby powołane Towarzystwo oświatowe katolickie. Zdaje się, że korzystniej byłoby, aby zamiast wykładów o wszelkich możliwych sprawach i wypadkach, przeszłości, przystąpiono do omawiania potrzeb teraźniejszości. Wykłady powszechne uniwersytetu, gdyby się stały właśnie takim kursem socyalnym bezwarunkowo cieszyłyby się większą frekwencyą, aniżeli teraz i byłyby prawdziwymi szerzycielami zdrowej oświaty. Jeśli porównamy np. program wykładów uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza z programem powszechnych wykładów uniwersyteckich Jag. przyznać musimy, że tam ten obóz umie pracować nad rozszerzeniem swych doktryn. U nas mówi się wiele o literaturze, poezyi, historyi, a wykłady z zakresu socjologji, to rzadkość, zaś o omówieniu kwestji tak aktualnej, jak program chrześcijańskiej demokracyi, wogóle mowy nie ma.

Uczmy się od socyalistów, że oni gdziekolwiek tylko nadarzy się sposobność o swoim programie mówią i ludzi pouczają. Dlatego też słuszniej mogą powiedzieć o swoich stronnikach, że mają ludzi „uświadomionych". A my, — my niby do pracy się garniemy, ale najważniejszych podstaw tej pracy bo samego jej programu nie znamy.

Związek katolickich niewiast i Związek kat. stowarzyszeń robotn. i rzemieślników powinny także wspólnemi siłami dążyć do utworzenia w Krakowie stałego kursu socyalnego dla swych członków, coś właśnie w rodzaju tych francuskich kół samokształcenia, a zapewne przygotowując w ten sposób grunt pod przyszłą pracę narzekać nie będziemy że brak nam ludzi do roboty.

W. H.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Oczy wszystkich zwrócone są obecnie ku Niemcom, w których oddawna ludy Europy przewidywały niebezpieczeństwo. Cesarz Wilhelm ostrzegał niegdyś przed „żółtem niebezpieczeństwem", mówiąc z emfazą: „Völcker Europas, hüttet eure Güter!" Dziś, obawa o „dobro własne", zagrożone ze strony Niemiec, dotyka nietylko słowian, ku którym od wieków zwracało się przedewszystkiem ostrze miecza germańskiego w swem Drang nach Osten, lecz o resztę ludów romańskich, a nawet anglo-saskich, gdyż kompas Weltstaatu niemieckiego wskazuje dziś również inne kierunki: nach Westen, Norden i Süden. Nic też dziwnego, że sprawą tego zbliżającego się niebezpieczeństwa zajmują się pilnie dzienniki europejskie, zwłaszcza w chwili, gdy w Algeciras zbierają się chmury mogące rozwinąć się w chmurę.

Właśnie w jednym z numerów „Rusi" p. Nestor (pseudonim)) zamieszcza dłuższą korespondencję z Niemiec na temat tego niebezpieczeństwa. Nakreśliwszy obraz przesilenia wewnętrznego w państwie „bojaźni Bożej" wraz ze wzrostem socjalnej demokracji, w czem niektó-

---

Promyk słońca.

71) (Ciąg dalszy).

Nic nie potrafiłoby mi odebrać miłości dla matki... o tak, nic! Niedobra pani jesteś, lady Rayghton! — zawołała porywczo.

— Cicho, dziecko!... Za nic w świecie nie chciałabym cią widzieć inną, niż jesteś!

—A ja pragnę być taką, jakąby chciała mnie mieć moja matka.

— Nieszczęśliwa twoja matka, gdyby żyła, podziękowałaby Bogu, że nie możesz być taką jak ona. Ciesz się, że nie odziedziczyłaś jej skłonności.

— Ani trochę lady Rayghton. Cieszyć się!... Nie, zaiste!.... Bynajmniej zresztą nie jestem pewną, czym nie odziedziczyła skłonności do złego. Miss Bowles karała mnie zawsze za to, co nazywała wrodzonemi wadami mojemi, a jak sądzę, ona mnie znała najlepiej.

— Ty nie rozumiesz tego... i, dzięki Bogu nigdy rozumieć nie będziesz

— Przeciwnie — zawołała dziewczyna, rozdrażniona w najwyższym stopniu tonem mowy lady. — Dam pani dowód, że nie należę bynajmniej do istot doskonałych... Pewnego razu do sklepiku mrs. Brice weszła dziewczyna jakaś, do której serce moje rwało się od pierwszego wejrzenia — Wyglądała nędznie... ale nie to jedynie ciągnęło mnie ku niej... Było w niej coś takiego, co mi ją kazało kochać. Musiało więc zachodzić jakieś powinowactwo między nami. Pocałowałam ja a ona... oddała mi pocałunek. Po jej wyjściu mrs. Brice powiedziała mi, że uczciwi ludzie unikają zetknięcia się z takiemi jak ona dziewczętami. Widzi więc pani, był to pociąg sympatycznych sobie natur!

Dziewczyna ta mogła obawiać się przedtem zetknięcia z uczciwemi kobietami; ale tyś pocałunkiem swoim cześć jej powróciła. O Janino!...

Lady Rayghton zsunęła się na posadzkę, pochylając się u nóg dziewczyny. Janina uklękła i położyła zwieszoną jej głowę na swej piersi.

— Cóżem zrobiła!? Powinnam była pamiętać, żeś pani cierpiąca. Nieszczęśliwa ja dziewczyna!... Czyż nigdy nie nauczę się ukrywać moich myśli?

Lady Rayghton spojrzała w oczy klęczącej, lecz nie z wyrazem gniewu jak Janina spodziewała się ujrzeć na jej twarzy.

— Przebacz mi, lady Rayghton. Wiem, iż nie powinnam była tego mówić.

— Cicho, dziecko!... Czy sądzisz, że się gniewam?... Ja gniewać się!... Niegdyś... dawno temu, znałam kogoś, co zgrzeszył tak jak ta dziewczyna i...w imieniu nieszczęśliwej tej istoty, błogosławię cię za to, coś powiedziała.

—Więc pani rzeczywiśce nie miałaś zamiaru obrażenia pamięci mojej matki? — zapytała zdumiona Janina — Ta to właśnie myśl zrobiła mnie przed chwilą tak popędliwą.

— Nikt na świecie nie może jej bardziej odemnie żałować... aniołowie sami muszą się litować nad teraźniejszem jej położeniem. — A dostrzegłszy na obliczu dziewczyny zdumienie tłómaczyła się pomieszana: — Mówię to... dlatego, że jest rozłączoną z swojem dzieckiem. — Potem przyciszonym dodała głosem: — Czy chcesz pocałować mnie Janino?... Wszak całowałaś tę biedną nawet dziewczynę.

Janina zaniemiała. Daleką jeszcze była od zrozumienia prawdy; pojmowała to tylko co nagie słowa mówiły. Pochyliła się i okryła gorącemi pocałunkami zwieszoną twarz lady, a potem w milczeniu przytuliła się do niej z czułością.

Straszliwa walka toczyła się w umyśle lady Rayghton; dusza jej rwała się do tej miłości, którą jedno jej słowo rozniecić mogło. Ale odtrąciła od siebie nęcącą pokusę. Przez wzgląd na Janinę, postanowiła kontentować się taką tylko miłością, jaką powziąćby mogła dla obcej. Po chwili odzyskawszy panowanie nad sobą i usiłując śmiech wywołać na usta, odezwała się nawpół żartobliwie:

— Nie możemy pozwolić, aby Floyd zastała mnie w takiem położeniu; gotowaby pomyśleć Bóg wie co.

Janina z czułością pomogła jej zasiąść w fotelu, a potem klękła obok niej.

— Jeżeli zachowaniem się swojem pogorszyłam stan zdrowia pani, nigdy sobie tego nie daruję. Droga lady Rayghton, jam cię nie zrozumiała...

— Dziecko moje, zrobiłaś mi wiele dobrego... jak wiele... tego nie pojmujesz sama. — Westchnęła głęboko, a potem czując nieprzezwyciężoną żądzę powiedzenia jej czegoś, ciągnęła dalej gorączkowo: — I przez wdzięczność za twoje miłosierdzie ku... tej, o której ci mówiłam... bo miłosierdzie twoje dla jednej dosięgło wszystkich... zostanę nazawsze przyjaciółką twoją. Czy zechcesz mi zaufać?

— Najdroższa lady Rayghton jakżem pani wdzięczna! Nie potrafię wypowiedzieć mych uczuć, ale to wiem, że będę cię serdecznie kochała, jeżeli mi na to pozwolisz.

— Pozwolę, moje dziecko. I któżby zresztą nie zgodził się, aby go kochano? — odparła lady, starając się przybrać swobodny ton mowy.

— Jakżem szczęśliwa! — szepnęła Janina, tuląc swą twarzyczkę do dłoni lady Rayghton. — Wydaje mi się tak, jak gdybym już cię pani znała w innem jakiem życiu, a teraz odnawiała tylko ten stosunek

— Dziecko!... Dziecko!

— Aż mi wstyd przypuszczać, iż pani mówić mogła z lekceważeniem o mojej matce.

— A mnie — pomyślała lady Rayghton — żem wątpiła iż czyste niewinne istoty mogły nie mieć litości dla niej — i głośno rzekła:

— Z czasem, Janino, będziemy się lepiej rozumiały.

— A moje uniesienie się przebacza mi pani zupełnie, nieprawdaż?

— Jaknajzupełniej — odparła lady ze smutnym uśmiechem.

ROZDZIAŁ XVIII.

Serdeczna przyjaźń.

Lekki przymus, jaki w pierwszych chwilach istniał między lady Raughton i Janiną, znikł zupełnie, a rozwinęła się serdeczna przyjaźń. Ale była to taka przyjaźń, o jakiej dziewczyna nie miała dotychczas nawet pojęcia.

Odgadywać upodobania młodej swej towarzyszki i pieścić ją w najrozmaitszy sposób, zdawało się być największą przyjemnością lady Raughton. To też wdzięczna nad wyraz dziewczyna za tak hojnie szafowaną miłość dla siebie, promieniała prawdziwą radością.

rzy chcą widzieć hamulec dla wojowniczych zakusów z góry, autor streszcza poglądy, których wysłuchał w licznejszym towarzystwie w domu p. Kościelskiego w Poznańskiem.

Na zapytanie o wpływie nowych prądów na potęgę Niemiec miano tak odpowiedzieć korespondentowi:

— Strzeżcie się! Nie dajcie się złudzić zbytecznie śpiewem syren socjalno-demokratycznych. Wierzcie my, znamy dobrze naszą macochę Der stramme Zug in Deutschland hällt noch an, i francuzi starczą tylko pour la bonne bauche dla Niemiec. Proces rozkładowy trwa wprawdzie dawno i podtrzymują go nietylko socjaliści. Niemcy bogacą się i przemysł ich stwarza przedmioty zbytku wszelkiego rodzaju i ceny. Pokusa wielka i dla każdego dostępna; życie na wielką stopę, przedtem nieznane w Niemczech, teraz zakreśla coraz szersze kręgi. Urzędnik pruski, który przedtem zadowalał się skąpą pensją, obecnie dąży do nowych dodatków i jeszcze dodatków; zaciąga długi i musi szukać innych źródeł, choćby nielegalnych. Już teraz w Prusach można kupić wiele, o czem dawniej nie można było nawet pomyśleć. Sąd pruski waha się w swoich fundamentach, stając się dostępnym naciskowi biurokratycznemu i objawom karjeryzmu. Stare cnoty spartańskie umierają, ale... starczy ich, żeby zgnębić każdego wroga Niemiec. Zwyrodnienie militaryzmu pruskiego nie może nastąpić tak łatwo. Liczyć na jego szybki upadek byłoby lekkomyślnością.

Nie należy też przeceniać postępów socjalnej demokracji, zwłaszcza kiedy chodzi nie o dzień jutrzejszy, lecz o chwilę bieżącą. Zwróć pan uwagę na szczególne zabarwienie demokracji socjalnej w Niemczech, a szczególnie w Prusach. Przeczytaj pan mowy Bebla z dnia 7 marca i 10 grudnia 1904 roku. To są mowy szczerego patrjoty niemieckiego. W mowach tych Bebel daje słowo parlamentowi, że w razie niebezpieczeństwa wszyscy socjalni demokraci, aż do starców i jego samego włącznie ujmą za oręż i do ostatniej kropli krwi opierać się będą oderwaniu od Niemiec najmniejszego kawałka ziemi. Prawda, była wtedy mowa o wojnie ofensywnej, ale rząd każdą wojnę postara się uczynić taką, nie inną.

Nie należy zapominać, że znaczna część niemieckiej demokracji socjalnej jedną nogą więźnie jeszcze w ideałach mieszczańskich. Przewódcy w rodzaju Bebla godzą się z tem z powodów zapewne taktycznych. Niezmiernie szybki wzrost głosów po stronie socjalnej demokracji zależy w znacznej mianowicie części od niezadowolenia ludności z tak zw. partji liberalnych, które w rzeczywistości są zbyt konserwatywne i zaśniedziałe. Stąd też pochodzi, iż na wyborach z socjalistami idą i tacy wyborcy, którzy do nich nie należą jeszcze duszą i ciałem. Te elementy przejściowe uwzględniają patrjotyzm niemiecki, a z okolicznością tą liczą się i wodzowie tacy, jak Bebel. Zdaniem innych wodzów, wyznających ściślej teorję, zmiana w nastroju partji nie nastąpi zapewne wcześniej, aż zbrak nie samego Bebla, z którym nikt nie jest zdolny zmierzyć się z trybuny. Więc też socjaliści pójdą na wojnę, jak wszyscy inni. Tak przynajmniej jest dzisiaj. Co będzie za lat parę lub kilka — trudno przewidzieć. Ale dziś rząd wie, iż na armję swoją liczyć może i z narzędzia tego nie omieszka korzystać. W powietrzu czuć wojnę. Bądźcie pewni, że Niemcy nie pozwolą Rosji zorganizować się spokojnie na nowych zasadach i odbudować swą potęgę militarną, nie dozwolą także, aby francuzi doczekali się nowej asekuracji swego bezpieczeństwa ze strony Rosji.

Tak, według streszczenia p. Nestora, mieli mówić o sytuacji polacy poznańscy, których zresztą nie wymienia.

Ale Nestor zaznacza jednocześnie, iż podobnie przemawiają politycy włoscy, austrjaccy, francuscy a nawet angielscy. Tak np. autor korespondencji cytuje broszurę p. Andre Cheradam „Le monde et la guerre russe-japonaise“; w której wypowiedziano te same wnioski. Dalej zaś sam powiada:

Wzrost socjalizmu nietylko nie zmniejsza widoków wojny, lecz je powiększa. To, co dziś jest jeszcze wykonalne, jutro może być nie do spełnienia. Hohenzollernom grozi perspektywa spóźnienia się, a to nie leży w ich naturze.

Praktyczny absolutyzm prusko niemiecki i Gottesgnadentum są w niebezpieczeństwie, szczególnie z powodu wypadków rosyjskich. Konstytucja w Rosji usunie ostatnią zasłonę tego ukrytego absolutyzmu i wypadnie dla poparcia go ustroić się w nową aureolę podbojów oraz tryumfów imperjalizmu. Takiego tryumfu domaga się i stan ekonomiczny Niemiec. Z pozoru świetny ten stan może znaleźć się wobec ostrego przesilenia z powodu braku rynków zbytu, a przytem nie zaszkodziłoby przysporzyć sobie trochę terytorjów do produkowania materjału surowego. Względna potęga militaryzmu pruskiego zwiększyła się skutkiem osłabienia granicy zachodniej Rosji. Pięć korpusów, przeznaczonych do ochrony tej granicy, mogą być teraz przez Niemcy użyte do wojny z Francją. Dawno już nie nadarzała się równie stosowna chwila.

I dlatego rząd niemiecki prze całą siłą do wojny. Jeżeli co go powstrzyma na tej drodze, to przeszkody zewnętrzne, obawa ogólnej anty niemieckiej koalicyi...

Wywody Nestora dowodzą, że Rosjanom otwierają się coraz bardziej oczy na niebezpieczeństwo grożące ich ojczyźnie ze strony Niemiec...

— Jakżeby się on cieszył, gdyby wiedział, żem tu znalazła dla siebie takie niebo! — myślała nieraz.

Cała służba zrozumiała wkrótce iż niczem nie można było bardziej przypodobać się swojej pani, jak nadskakiwaniem miss Bell, to też na wyścigi wszyscy starali się ją zadowolić. Brali to za chwilowy tylko kaprys swojej pani, ale dopóki trwał, dogadzali mu, popierając tem własne swe interesa

Janina mogła więc teraz być zupełnie samą sobą wobec swej przyjaciółki, a lady Rayghton znajdowała żywe zajęcie w badaniu świeżego tego, czystego młodzieńczego umysłu który z taką szczerością otwierał się przed nią. Oprócz tego pyszniła się jeszcze pięknością Janiny i wysilała cały swój gust, aby jej dostarczyć jaknajwdzięczniejszych tualet,które jednak nie rozmijały się nigdy z prostotą. Dziewczyna nie domyślała się nawet, jak były kosztowne skromne te na pozór stroje. Lady Rayghton bawiła się tą jej nieświadomością i nie pragnęła bynajmniej objaśnić jej pod tym względem.

Tak przeto życie Janiny upływało radośnie. Miała wszystko, o czem tylko można było zamarzyć, przyjemne przejażdżki podczas których lady Rayghton wsparta o poduszki powozu, przysłuchiwała się ze smutnym uśmiechem pełnej zachwytów mowie dziewczyny; przechadzki po skwerze z poczciwą Floyd; nowe książki, muzykę, kwiaty i szczęśliwe, spokojne niedziele. Unikając modnego świata i trzymając się o ile można na uboczu jeździły najczęściej do jakiegoś cichego kościółka na przedmieściu. Lady Rayghton nie mówiła nigdy o religji, ale Janina nieraz widywała z poza gęstego jej woalu jak klęcząc zamodlona płakała boleśnie. Pomimo jednak iż widocznie nosiła w głębi serca ciężki smutek, dawała często poznać Janinie, iż lubi patrzeć na wesołość innych i zamiast powściągać podniecała żywość umysłu młodej dziewczyny.

(C. d. n.)

Wędrówka polskiego teatru na Litwie i Rusi.

Z łaskawie udzielonego nam listu jednej z artystek trupy Janowskiego, podróżującej obecnie po prowincjach zabranych, wyjmujemy kilka ustępów dobrze charakteryzujących znaczenie polskiego teatru w tamtych stronach.

* * *

Po wyjeździe z Mińska pojechaliśmy do Homla, tam przebyliśmy parę tygodni. Graliśmy z powodzeniem w Klubie. W ostatni dzień przedstawiciele inteligencji w towarzystwie których był i ksiądz urządzili dla nas kolację w czasie której żegnano nas mowami. Każda z nas w tym samym dniu otrzymała bukiet. Stamtąd pojechaliśmy do Mohilewa, tam również przyjęto nas owacyjnie, zaraz na pierwszem przedstawieniu, a graliśmy „Oj mężczyźni, mężczyźni“. Dostałyśmy śliczne bukiety, a w dodatku rzucano małymi bukiecikami na scenę. Naturalnie to była ściśle manifestacja patrjotyczna, bo owacja była zaraz na pierwszem przedstawieniu, a zatem gry naszej publiczność jeszcze ocenić nie mogła.

W Mohilewie przebyliśmy trzy tygodnie pod koniec już się mniej publiczności zbierało, bo z okolic obywatelstwo nie przyjeżdżało z powodu ruchów agrarnych. Z Mohilewa pojechaliśmy do Witebska, który będzie w naszej podróży prawdziwą oazą, bo tak nam nigdzie pewnie dobrze nie będzie pod każdym względem

Zaraz na pierwszem przedstawieniu powitano nas bardzo serdecznie. Cały teatr ubrany od wejścia w zieleń i barwy polskie; panowie we frakach, panie w bieli, jednym słowem był nastrój bardzo uroczysty. Przed podniesieniem kurtyny, to jest przed zaczęciem przedstawienia, bo na ten moment kurtynę podniesiono, przedstawiciele inteligencji witebskiej panie i panowie zebrali się na scenie, oni po jednej stronie, my po drugiej i dwóch panów przemawiało do nas, następnie odpowiedział im Janowski, który u nas jest reżyserem. Publiczność mowy gorąco oklaskiwała.

Przytaczam piękną mowę p. Tomorowicza:

W imieniu Polaków, zamieszkujących ziemię witebską, witam Was, Rodacy!

W imieniu, walczących o prawa, współbraci witam was, Wolni Obywatele!

W imieniu wielbicieli teatru, witam was, artyści!

Po długich latach wytrwałej walki łańcuchy niewoli słabną — wy piersi z mową ojców naszych na ustach, wstępujecie w progi świątyni, szczelnie zamkniętej dla kilku poprzednich pokoleń.

Wy pierwsi przez teatr polski wnosicie nam zapowiedź dni jasnych, dni wolności, równości i braterstwa.

Niech dzień dzisiejszy przez was stanie się uroczystem świętem wyzwolonej sztuki!

Niech tu, w przybytku muzy, gdzie za chwilę rozbrzmiewać będzie słowo wieszczów naszych, zapanuje idea braterskiej miłości ludów i stąd, pod hasłem zdobytej równości, niech rozniesie się echem po wszystkich zakątkach ziemi białoruskiej.

Niech od dziś rozpocznie się era duchowego zespolenia tych wszystkich, których dotąd rozdzielał wzajemnie chiński mur wyjątkowych praw i przywilejów.

Niech stąd czerpie siłę rozkwitu przyrodzona kultura każdego z bratnich narodów i niech odtąd w pracy społecznej połączą się przyjacielskie dłonie wszystkich współobywateli!

Wierzymy, że siła przełomu tkwi w nas samych i że nadszedł już upragniony świt o którym lirnik polski także z duszy swej wyśpiewał zwrotki:

Wstał złoty dzień
Świt ducha, myśli, woli
Wstrzymany czas, godzinę wybił cudu!
I złoty pług
Skibami czarnej doli
Na: „Ave sol“ wyrwał wolność ludu!
I wyszedł lud
Zbudzony jawą jasną
Na pierwszy świt, wstał żywy wolny człowiek
By pierwszy raz
Nieść jutru duszę własną
I pierwszy hołd — radości łzę u powiek.

Gdy się ta cała ceremonja skończyła kurtyna zapadła, a całe towarzystwo zebrane na scenie nam się przedstawiło.

Graliśmy „Zemstę“ ja grałam Podstolinę, podobno wcale nieźle, p. Tomorowicz, który przemawiał do nas winszował mi gry, bardzo mię to ucieszyło, choć tam pewnie dużo braków było. W antraktach orkiestra grała „Boże coś Polskę“ publiczność hucznymi oklaskami zmuszała do powtarzania tego hymnu. Całe nasze towarzystwo zostało zaproszone na wspaniały obiad, przy obiedzie mowom i toastom nie było końca, humor służył wszystkim.

Z Witebska pojechaliśmy do Smoleńska, tam byliśmy tydzień. Publiczność Smoleńska zimna jest bardzo. Ze Smoleńska pojechaliśmy do Pińska, gdzie zaskoczeni strejkiem kolejowym siedzieliśmy miesiąc, a w dodatku przez 3 tygodnie nie można było grać, tam bardzo dużo straciliśmy, cały zapasowy kapitalik towarzystwa poszedł na Pińsk. Z Pińska pojechaliśmy do Równego, przebyliśmy tam parę tygodni, w Równem nieźle nam się działo, a z Równego przyjechaliśmy do Kijowa i gramy w klubie. Słabo nam idzie, bo Kijów potrzebuje reklam, a myśmy nie mieli na to czasu, bo projekt wyjazdu niespodzianie wypadł.

Z ROSJI.

„Dobrowolne“ zaprzeczenie.

Niedawno podaliśmy zamieszczony w pismach rosyjskich protest inteligencji łotyskiej z Dorpatu przeciw gwałtom wojska w kraju nadbałtyckiem. Wkrótce po ogłoszeniu tego protestu pojawiło się zaprzeczenie i sprostowanie i dopiero korespondent „Rusi“ wyjaśnia właściwą przyczynę tego faktu. Mianowicie po opublikowaniu tego protestu w pismach do Dorpatu przybył jenerał Bezobrazow i wezwawszy do siebie jedną z osób podpisanych na proteście, oświadczył:

— Żądam, aby wszyscy, którzy ogłosili protest zamieścili w tych samych pismach zaprzeczenie. W przeciwnym razie wszystkich oddam pod sąd polowy. Daję do namysłu 24 godziny.

Wobec takiego ultimatum i perspektywy sądu polowego to jest wydania ich na pastwę półdzikich i pijanych oficerów musiano zgodzić się dla uratowania życia wobec przemocy żołdackiej, na to „dobrowolne“ zaprzeczenie.

* * *

Rożdiestwieński o bitwie pod Tsuszimą.

W petersburskim oddziele cesarskiego Towarzystwa technicznego odbyło się w tych dniach posiedzenie, na którem odczytano referat pod tytułem „Światowe położenie Rosji i znaczenie floty“. Wśród zebranych osób był także „bohater“ z pod Tsuszimy adm. Rożdziestwieński, który po odczycie zabierał głos w dyskusji. Mówiąc o klęsce pod Tsuszimą oświadczył on, że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby flocie rosyjskiej zadały cios łódki podwodne, ponieważ Japończycy wcale takich łodzi nie posiadali. Zato strasznem w skutkach dla okrętów rosyjskich było działanie specjalnych lotnych min, które pękając pod wodą i rozrywając dolne części okrętu, sprowadzały niezwykle szybkie jego zatonięcie. W końcu Rożdiestwieński odpowiadając na czynione powszechnie zarzuty admiralicji i oficerom marynarki oświadczył: „Na kogo spada wina za klęskę eskadry pod Tsuszimą — odpowie na to historja. Być może, iż ja jestem bardziej winien niźli kto inny, muszę jednak powiedzieć i to, że pomocnicy moi nie wiele pomagali mi w groźnej chwili walki. Boleśnie mi wspominać teraz o tych, co legli na dnie Tsuszimy. W każdym jednak razie ci, co tam zginęli, nie kradli — (a właściwie — kraść już nie będą. przyp. Red)

Podczas przemówienia swego admirał Rożdiestwieński, jak zaznacza sprawozdanie „Rusi“ płakał, a zebrani nie szczędzili mu gorących owacji.

* * *

Egzekucje w kraju Nadbałtyckim.

Działalność „oddziałów egzekucyjnych“ w prowincjach nadbałtyckich trwa wciąż bez przerwy. Ostatni numer „Pribałt. Kraja“ przynosi taką wiązankę nowych „zwycięstw“:

Ałtasz: Przybyłe tu wojsko zastrzeliło syna starosty wiejskiego i włościanina P., a wielu mieszkańców obiło nahajkami. w tej liczbie 1 kobietę (!) u której znaleziono rewolwer.

Neibadt: Wojsko nie znalazłszy w domu kupca Kreismana spaliło cały jego dobytek

Gmina Borchowska: aresztowano 80 ludzi. Rewizji dokonano u wszystkich bez wyjątku mieszkańców. 5 domostw zburzono ogniem artyleryjskim. Inwentarz żywy skonfiskowany.

Festen: Przybyło tu powtórnie wojsko które rozstrzelało znów 2 ludzi. Ogłoszono, że jeśli w najkrótszym czasie nie zostaną schwytane poszukiwane osoby, domy i cały dobytek ich krewnych (!) będą spalone.

Bausk: Rozstrzelano tu dwóch braci Jurewiczów u których znaleziono rewolwery.

Retmen: Włościanin Anspeteri, u którego znaleziono kilka proklamacyj, został rozstrzelany.

Meriama: aresztowano 100 ludzi skazano na śmierć14, a 70 poddano karze cielesnej.

Tak brzmią wiadomości ze wszystkich miasteczek i wsi łotyskich, gdzie tylko pojawiły się te „karne ekspedycje“, które znacząc swą drogę mordami i pożogą, szerzą nienawiść i chęć zemsty w najszerszych warstwach ludu łotyskiego i tem przygotowują grunt do nowego, może potężniejszego jeszcze wybuchu rewolucyjnego

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 17 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. W niedzielę Mięsopustną Symeona biskupa męczennika i Flawiana biskupa wyznawcy; w poniedziałek Konrada i Mansweta biskupa wyznawców; we wtorek Wspomnienie męki Pańskiej, Leona biskupa wyznawcy i Zenobiusza męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 47, zachód przypada o godzinie 5 minut 1. długość dnia godzin 10 minut 14.

Kalendarz niedzielny. W niedzielę 18 lutego:

Teatr miejski: popołudniu „Betleem polskie“ wieczorem „Popychadło.“

Stary teatr: w południe poświęcenie przebudowanego gmachu, wieczorem w wielkiej sali Koncert Tow. Muzycznego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: w auli I. sszkoły realnej ogodzinie 6 wieczorem wykład dra Feliksa Kopery „O Rafaelu“.

Sala Sokoła: wieczorem Koncert z tombolą.

W auli uniwersytetu: O godz. 4 po południu odczyt ks. Gralewskiego: „New education a komisja edukacyjna.“

„Gwiazda“: przedstawienie teatralne: ‚Wesoły sąd“, ‚Chrapanie z rozkazu“ i ‚Zuch dziewczyna“.

Dom robotniczy (przy ul. św. Tomasza): „Wieczornica“ katol. Stow. Stróżów kamienicznych.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): „Bałkan i Mała Azja“ — w 50 obrazach.

Park krakowski: Koncert muzyki wojskowej i ślizgawka.

W Kole artystyczno-literackiem: wystawa obrazu Józefa Chełmońskiego ‚Racławice“.

Muzeum techniczno-przemysłowe: popołudniu ‚O Bolesławie Śmiałym“ St. Wyspiańskiego — odczyt p. Gustawa Baumfelda.

W Krakowskiem Tow. technicznem odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt prof. Maksymiliana Hubera: „O wytrzymałości słupów“.

W Sokole podgórskim odbędzie się w niedzielę wieczorem doroczny popis gimnastyczny. Zbiorowe ćwiczenia wykonają osobno oddziały mężczyzn i kobiet wśród tych oddział młodych panienek wykona ćwiczenia maczugami. Cały czas przygrywać będzie orkiestra p. St. Czyżowskiego z Krakowa pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza.

Związek pomocy narodowej odbył wczoraj w sali Eleuterji przy niezbyt licznym komplecie Walne Zgromadzenie Członków. Po przemówieniu przewodniczącego i odczytaniu protokółu dr. Stę powski wiceprezes Związku złożył sprawozdanie z działalności tej nader pożytecznej instytucji. Sprawozdanie wykazuje, że Związek niezależnie od utrzymywania i prowadzenia kursu przygotowawczego dla młodzieży szkolnej z Królestwa niesie pomoc materjalną i moralną licznym wychodźcom z Królestwa: robotnikom, włościanom oraz emigrantom wszelkiego typu, cierpiącym za sprawę narodową. Ogólna suma dochodów, jakie Zarząd główny Z. P. N. zgromadził 20.766 k. 10 hal. rozchody wyniosły 16279.89 k. W akcji Zarządu głównego pomagały dwa Koła miejscowe opiekujące się wyłącznie młodzieżą i Krakowskie koło w prezesem Sokołowskim, o pełnym zakresie działania.

Nad sprawozdaniem Zarządu zabrał głos w dyskusji p. Buła. który wykazywał doniosłość pracy prowadzonej przez Związek, humanitarność tej instytucji i wielkie znaczenie narodowe i społeczne idei pielęgnowanej przez Związek.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru 10 nowych członków Zarządu — (gdzie ośmiu pozostaje na dal). Z wyboru weszli do zarządu głównego pp. Marja Dubiecka, Władysława Habichtówna; Zofa Kaniowa; Zofja Lutosławska; Stefan Chciuk; Jan Grzywiński; Stefan Natanson; Mikołaj Nowakowski i Tadeusz Zawadzki. Oprócz tych zostają w zarządzie głównym na rok następny dr. Gertler, dr. M. Stępowski, T. Buła, W. Staniszkis; prof Jordan; ks. Knapiński; dr. Wrzosek i M. Wojnarowa.

Do Rady nadzorczej weszli pp. Helena Brzezińska; ks. J. Drohojowski. dr. Jan Dudziński; (Nowy Sącz) dr .Leon Kulczyński i prof. August Sokołowski.

Do sądu rozjemczego pp. dr. Ernest Bandrowski, Józef Brzeziński, Michał Konopiński, pcs. Jan Rotter dr. Aleksander Rosner dyr. Tomasz Sołtysik i Kasper Wojnar.

Rada nadzorcza z powodu nieobecności członków, nie przeprowadziła skontrum kasy wobec czego walne zgromadzenie poleciło przeprowadzić tę czynność nowo wybranej Radzie.

Przy wnioskach i interpelacjach p. Downarowicz na mocy bezpodstawnych pogłosek, szerzonych przez socjalistów, zarzucił Związkowi że nie daje pomocy żydom i w myśl swych wywodów postawił wniosek o przysłanie deputacji do socjalistycznej „Samopomocy“ skąd miała wyjść insynuacja, celem „wyjaśnienia sprawy“. P. Buła w odpowiedzi wykazał, że socjaliści szukali tylko pozoru do założenia nowej konkurencyjnej instytucyi, mającej charakter kosmopolityczny. Mówca podniósł że związek, utrzymywany i zasilany funduszami patrjotycznej sfery społeczeństwa polskiego, nie może i nie powinien przychodzić z pomocą tym jednostkom, które nie uznają idei narodowej, a swoją działalnością szkodzą narodowi polskiemu. Z tego powodu Związek nie ma prawa wspierać ani „Bundowców“ ani syonistów. Są na to komitety rewolucyjne i żydowskie. W myśl swych wywodów wnosi, aby Walne Zgromadzenie przeszło nad wnioskiem p. Downarowicza do porządku dziennego.

Wniosek p. Buły poparty przez mecenasa Parczewskiego i dra Sępowskiego, został uchwalony.

Wreszcie walne zgromadzenie uchwaliło, aby Zarząd główny rozszerzył swą działalność także i na Galicję i aby wspólnie z zarządami „Koła krakowskiego“ i Koła akademickiego założył w Krakowie stałe biuro Związku.

Policja aresztowała Leona Zangena zwanego Majerem, magazyniera Tattersalu, za różne nadużycia. Majera odstawiono do sądu krajowego karnego.

Sekcja III prawnicza Rady m. wczoraj pod przewodnictwem r. m. Fr. Bujaka załatwiwszy szereg spraw bieżących, uchwaliła akt fundacyjny fundacji Ludmira Pruszyńskiego dla literatów polskich.

Mianowania w Magistracie. Prezydent miasta dr. Leo zamianował w wydziale obrachunkowym Magistratu: adjunktami, dotychczasowych asystentów pp. Józefa Dutkiewicza i Antoniego Lebedyńskiego; asystentami, dotychczasowych praktykantów pp. Stefana Łempickiego, Zygmunta Palecznego, Teofila Janikowskiego i Franciszka Maślankę; praktykantem rachunkowym. p. Tadeusza Seiferta.

Rejterada. Dziś w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa, miała się odbyć rozprawa karna o występek obrazy czci z paragr. 487 i 488 kk., w której p. Karol Stopiński b. redaktor gazety „Podhalamin“ oskarżał p. Mikołaja Halikowskiego, burmistrza z Nowego Targu. — Rozprawa atoli nie przyszła do skutku, ponieważ ani oskarżyciel prywatny, ani jego zastępca dr. Moskwa nie stawili się. Wobec tego na wniosek obrońcy adwokata dra Lewickiego, trybunał wydał wyrok uwalniający p. Halikowskiego od oskarżenia.

P. Stopiński, smutnej pamięci „redaktor“ z Nowego Targu został napiętnowany w ‚Głosie Narodu“ przez p. Halikowskiego, jako szantażysta i z tego powodu wytoczył proces. W ostatniej jednak chwili namyślił się widocznie, i dał pokój skardze, wiedząc z góry, że proces tylko jemu może przynieść nieprzyjemności...

Przypominamy o jutrzejszym odczycie ks. Gralewskiego, jednego z wybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa z Królestwa Pol., znanego kaznodziei warszawskiego i działacza społecznego. Ks. Gralewski mówić będzie na temat: „New education i uchwały komisji edukacyjnej“. Odczyt odbędzie się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego o g. 4 pop. na dochód akademickiego koła związku pomocy narodowej.

Raut z koncertem Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną“ i „Kolonii wakacyjnych młodzieży szkół średnich“, zapowiedziany pierwotnie na 19 bm. odbędzie się we środę 21 bm. w nowszych salach dawnego teatru. Po zaproszenia zgłaszać się można ustnie lub pisemnie do pp. Maryi Siedleckiej (Szpitalna 7). Walerowej Jaworskiej (Starowiślna 10). Kazimiery Dropiowskiej (Garbarska 5), tudzież przy ka-

się. Ofiary na cele rautu przyjmuje biuro rautowe (Szpitalna 7 II). Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w gmachu dawnego teatru od g. 11—1 i od 4—7.

Koncerty Tow. Muzycznego, pierwsze jakie się odbędą w przebudowanym do użytku koncertowego starym teatrze, zawierają wyjątkowo bogaty program, który uświetni występem swym jedna z najznakomitszych dziś śpiewaczek polskich, a ulubienica krakowskiej publiczności p. Irena Bohus-Hellerowa. Program pierwszego koncertu jest następujący: Moniuszko „Bajka“ Uwertura koncertowa odegra orkiestra amatorska, wzmocniona orkiestrą 100 p. Chopin „Koncert f-mol — odegra prof. Jerzy Lalewicz. Niewiadomski „W białym dworku“ i Moniuszko „Dumka“ — odśpiewa p. Bohus-Hellerowa. Noskowskiego Suitę Krakowiaków tudzież Żeleńskiego Finał z II aktu „Konrada Wallenroda“ wykonają chóry tow. muzycznego a tow. orkiestry Tow. muzycznego.

Program drugiego koncertu jest następujący: Zarzycki Suita polska na orkiestrę — odegra pełna orkiestra „Harmonii“ pod kierunkiem kap. Jana Górskiego. Pieśni Szopskiego, Niewiadomskiego, Kronenberga — odśpiewa p. Bohus-Hellerowa. Paderewskiego „Warjacje“ i „Fugę“ — odegra p. Kowalów. Zarembski „Polones“ — odegra p. Feldstein. Pieśni na chór męski (Danysz „Pieśni weselne“, Kotarbiński „Kołysanka“, Münchheimer „Mazur“) — odśpiewa chór męski. Nowowiejski „Swaty polskie“ — odegra „Harmonia“. Pieśni Jachimeckiego, Opieńskiego i Galla odśpiewa p. Bohus-Hellerowa.

Pierwszy koncert odbędzie się jutro, w niedzielę, drugi w poniedziałek. Bilety sprzedaje kancelarja Tow. Muzycznego.

Kronika lwowska. (Od nasz. koresp.) Komisja teatralna Rady miejskiej odbyła trzygodzinne posiedzenie, na którem rozpatrywano przedewszystkiem szczegółowo warunki kontraktu z dotychczasowym dzierżawcą teatru miejskiego, poczem nie badając wniesionych na nowy okres dzierżawny ofert, poleciła magistratowi przedłożyć wnioski o tych ofertach do dnia 1 marca b. r. Radca magistratu p. Ostrowski miał imieniem magistratu na posiedzeniu komisji oświadczyć, że oferta anonimowego jeszcze ciągle konsorcjum nie będzie brana pod uwagę. Dyskusja obracać się będzie około trzech kandydatów pp. Boguckiego i Rapackiego, Floryańskiego i Hellera. Dodać należy, że konsorcjum wniosło prośbę do magistratu o przedłużenie terminu, w którym nazwiska członków tego konsorcjum miałyby być wyjawnione.

Jako „pendant“ do sprawy teatralnej przytoczę tu wiadomość, podaną przez „Gazetę Narodową“, ironizującą „Wiek Nowy“. Wiadomość ta brzmi: „Plebiscyt o przyszłym dyrektorze teatru. Redakcja „Wieku Nowego“ urządziła rodzaj plebiscytu: komu oddać w dzierżawę teatr lwowski i w ostatnim numerze komunikuje jej wynik. Z nadesłanych 4608 kartek, oświadczyło się za p. Ludwikiem Hellerem 4528, za p. Florjańskim 43, za p. Boguckim 6, za anonimowem konsorcjum 5, a 26 za osobami, które nie wniosły ofert na dzierżawę teatru.“

Co do wyroku w sprawie p. Opieńskiego contra p. Grąbczewskiemu sprostować muszę poprzednią wiadomość opartą na błędnych informacjach. Wyrok doręczony stronom przysądza p. Opieńskiemu od dyrektora p. Pawlikowskiego 500 koron, a nie 1000, jak to mylnie przed paru dniami ogłoszono. Sąd mianowicie uznał, iż p. Opieński, nie otrzymawszy występu w czasie umową oznaczonym, nie powinien był powodować się grzecznością i czekać cały miesiąc, lecz natychmiast wystąpić na drogę prawa. Przyznano mu tedy tylko 500 koron jako wynagrodzenie za czas od połowy listopada do połowy grudnia. Pozatem oddalono pretensje p. Opieńskiego do p. Grąbczewskiego. Sąd bowiem przyjął, iż pan Grąbczewski działał tylko jako pełnomocnik. Dyrektor Pawlikowski, wedle wyroku, ma zapłacić do dni 14 p. Opieńskiemu 500 kor. z 5 procentami od dnia 6 lutego b. r., wszelkie bowiem umowy, zawierane przez p. Wiktora Grąbczewskiego obowiązywały dyr. Pawlikowskiego, jak to wywnioskował sędzia z przesłuchania dyrektora.

Od kilku dni budzi ogólne zaciekawienie na ulicy wojskowy, noszący na głowie czapkę podobną do czapek wojskowych austrjackich niebieskiego koloru, lecz ozdobioną bo bokach i z tyłu srebrnymi galonami, płasz popielaty spięty z tyłu „patką“ i ozdobiony popielatym kołnierzem barankowym. Wojskowy ów nosi ostrogi przy butach i zwykłą szablę dragońską przy boku. Jestto, mieszkający w hotelu Zorza, rotmistrz szwedzkich królewskich huzarów br. von Essen. Przybył on do Lwowa dla poznania austrjackiej konnicy i przez dwa miesiące będzie odbywać ćwiczenia przy I pułku ułanów obrony krajowej, pomieszczonego w koszarach za rogatką Łyczakowską.

W wykonaniu uchwały sejmowej, polecającej Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1906 przedłożył Sejmowi plany i kosztorysy nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, zwołał Wydział krajowy ankietę dla zastanowienia się nad ogólnym planem budowy i pozyskania opinji sił fachowych o wymogach nowożytnych zakładów dla umysłowo chorych ze stanowiska wiedzy psychiatrycznej i techniki budowlanej. Ankieta, w której skład wchodzili pp.: Członek Wydziału krajowego, Mieczysław Onyszkiewicz, jako przewodniczący; protomedyk radca dworu dr. Józef Merunowicz; prof. Uniwersytetu, dr. Henryk Halban; dyrektor zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dr. Władysław Kohlberger; radca budownictwa, Józef Braunseis; prof. Uniwersytetu, dr. Karol Żuławski; prof. dr. Piltz; dr. Jan Świątkowski; prof. Politechniki Lewiński i architekt Wydziału krajowego, Kamienobrodzki, — powzięła szereg uchwał szczegółowych odnoszących się do wyboru gruntu, typu zakładu itp., a nadto zaleciła Wydziałowi krajowemu, aby wysłał osobną komisję dla zwiedzenia zakładów dla obłąkanych w Wiedniu, Mauer Oehling, Eglfing w Bawarji i innych i zaznajomienia się ze szczegółami urządzeń. Wydział krajowy, opierając się na opinji ankiety, wydelegował dla odbycia podróży naukowej, komisję złożoną z pp. prof. Uniw. dra Henryka Halbana, dyrektora zakładu kulparkowskiego dra Władysława Kohlbergera i inżyniera Klimczaka Komisja ta wyjechała już w podróż naukową.

Z Chrzanowa piszą do nas: W niedzielę dn. 11 bm. urządziło tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie sztuki pt. „Jasiek Sierota“ i „Łobzowianie.“ Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. A., S. i Ł. za swój piękny śpiew otrzymały od publiczności burzę oklasków. Czysty dochód z przedstawienia, dość znaczny, przeznaczono na cele „Sokoła.“

Telegramy.

Wrzenie w Rosji.

Petersburg 17 lutego. „N. Wremia“ donosi, że wczoraj w pewnym domu przy Newskim Prospekcie, aresztowano 6 rewolucjonistów. Znaleziono przy tej sposobności znaczną ilość prochu i nabojów i kilka bomb.

Dwaj z aresztowanych zamierzali wyjechać do Moskwy.

Represje wojskowe.

Sosnowiec 17 lutego. (Tel. Wł.) Wywieszono tu odezwę jenerała Martynowa, uprzedzającą mieszkańców, że w razie niezapłacenia podatków rządowych w ciągu dwóch dni w domach ustanowiony będzie postój wojska.

Sprawa marokańska.

Madryt 17 lutego. Biuro Havasa donosi, że mocarstwa otrzymają memorjał, w którym spisane będą zapatrywania francuskiego i niemieckiego delegata w sprawie marokańskiej.

Algesiras 17 lutego. Agencya Havasa donosi, że delegat niemiecki odwiedził wczoraj wieczór delegata francuskiego i oświadczył mu, że Niemcy obstają przy swojej propozycyi, aby sprawami policyi kierował Sułtan pod kontrolą mocarstw. Francya jest zdecydowaną sprzeciwiać się dalej temu żądaniu.

Kolonia 17 lutego. „Koeln. Ztg.“ donosi z Melili: Wczoraj rano, gdy okręt francuski „Zenit“ chciał wyładować towary w Marchice, marokański parowiec „Turki“ zaczął go ścigać i ostrzeliwał następnie Marchikę, skąd również odpowiedziano ogniem działowym. Sprawa ta będzie predłożoną konferencyi w Algesiras.

Madryt 17 lutego. Prezydent ministrów Mores, zajściu koło Marehiki nie przypisuje wielkiego znaczenia.

Węgry i Niemcy.

Kolonia 17 lutego. „Koeln. Ztg.“ otrzymała z Budapesztu depeszę że tam sądzą, że stanowcze zachowanie się korony wobec Węgrów nie byłoby możliwe, gdyby panujący nie był pewny poparcia Niemiec. Do depeszy tej dodaje „Koeln. Ztg.“, że jest ono wyrazem złośliwości i że w nią nikt nie wierzy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie i liczny udział w pogrzebie ś. p. LEONA STARCZEWSKIEGO, składamy wszystkim życzliwym osobom serdeczne Bóg zapłać.

RODZINA.

APTEKA
Fortunata
GRALEWSKIEGO
w Krakowie, Szczepańska 1
poleca
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“, wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. 176 50

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra“ antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra“ wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

H. Bogdanowicz
Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta
z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD
Bandażo-orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze.

Nowo otworzony
Sklep chrześcijański
Antoniego Góreckiego
w środku Hali Sukiennic L. 8, zaopatrzony w bieliznę wszelkiego rodzaju, Chustki, Chusteczki, Pończochy, Parasole, zapas przyborów galanteryjnych i zabawek, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, kreślę się z poważaniem
268 15 ANTONI GÓRECKI.

Pierwszy Zakład
PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13 parter
przyjmuje
wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i deseniе). Suknien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

Kneippowska
Mączka posilna
dla chudych
wzmacnia organizm, wycieńczonym, niedokrwewnym, chudym, przywraca pełne formy ciała, po kilku tygodniach. Dla dzieci wątłych i rekonwalescentów środek jedyny. — Cena kartonu 2 K 10 hal., bez poczty 4 kartony 50 kor. opłatnie. Generalna Reprezentacja Hyg. Just. F. Zacharska, Rzeszów. 369 4

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
DO CELÓW SANITARNYCH
polecają 3184
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kazimierz, Wolnica.	Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 15.	

Rzeszów, Trzeciego maja 5.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „Oryginalne Singera“. Ponieważ naszych **maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom** do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — **są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte** i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Nowo otworzona
Masarnia Krakowska
T. Knobel i Sp.
Kraków, Szewska 23 344 5

Poleca wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące w wyborowej jakości po umiarkowanych cenach.



Najlepszy tłuszcz roślinny
z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy
jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości
KUNEROL
z fabryki Kunerolu firmy
EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN
c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.
prawdziwy wtenczas, gdy opakowane i zaopatrzone słowem „Kunerol“ i marką ochronną.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż
Magazyn swój krawiecki
przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 32, na ulicę św. Anny l. 5. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 2867 0
Z poważaniem:
A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

ZRANIENIA
każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem uchronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana *Prager Haussalbe*, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNER, c. k dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Kto sobie życzy mieć uczciwy Kieliszek
Wina
raczy zamówić kartką koresp.
w handlu Jakóba Piekły
w Podgórzu.

Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 litry	złr. 2·—
Zieleniak Nr. 1 gar. 4 lit.	„ 2·40
Samorodner nader smaczny, 1 garniec	„ 3·—
Tokayskie deserowe wytrawne 1 garniec	„ 4·—
Wina sycylijskie:	
Alcamo b. dobre, 1 garniec	„ 1·60
Castel del Monte, 1 garniec	„ 2·—

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Budzik konkurencyjny


według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1·45, przy odbiorze 3 sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecącą 1·65, 3 szt. 4·50.
Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada I. fabryke w Brüx, nr. 1230** (Czechy) Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 2228 20

Kto szuka jakiejkolwiek posady niech zażąda wykazu wolnych posad (Zentral-Stellen-Anzeiger) Cieszyn, ul. Kolejowa. (Około 120 różnych posad wolnych dla mężczyzn). 290 0

Zastawione
brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9. I p. 9 25

OSOBA
lat 26, dobrze ułożona, poważnego usposobienia, obznajomiona we wszelkich gałęziach gospodarstwa przyjmie posadę do samoistnego [illegible]wadzenia domu. Listy pros[illegible] nadsyłać do Admi[illegible] Głosu Narodu« dla [illegible] 375 3

Kupuje
różne używane aparaty, jakoto: fotograficzne także i muzyczne, oraz rowery i różne inne przedmioty. Kapłański, Kolejowa 7, vis-a-vis kościoła św. Krzyża. 379 3

Kamienica
trzypiętrowa, rentowna, jest pod wyjątkowo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość u adwokata Dra Stefana Kirchmayera. 322 0

Jutowe worki młynarskie i gospodarskie
zbożowe i na nasiona rolnicze poleca Jan Bieniek w Dębicy, I-sza galic. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych impregnowanych. 365 8

Zakład komisowy
H. Teleszmickiej
w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej l. 16. I. p.
Poleca: **Garnitur** mah. bog. rzeźbiony kryty adamaszkiem, porcelanę saską, serwis skład. się ze 134 szt., garnitur sebelowy, kantorek i sekretarkę z w. XVIII, dywany perskie, pianino, 2 fortepiany, kaseta srebrna na 12 osób, kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, kilka bibliotek, makaty, obrazy, bižuterye, lampy, kandelabry i różne sprzęty mah. i zwykłe. Garderobę męską i damską. — Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



KANARKI
prawdziwe harcyńskie
znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar. rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct., **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct., **mrówcze jajka** suszone litr 90 ct., **mole** dla słowików.
Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków
J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.



Dla czego lubią nasze kobiety
Balassa mleko ogórk.? Ponieważ już po 2—3 krotnem użyciu usuwa wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, wągry, a cerę przeistacza w białą, świeżą, młodzieńczą i piękną. — Powinno się zwracać uwagę na nazwisko „Balassa“, uwidocznione na każdej flaszce. Cena flaszki 2 K. — Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. puder ogórkowy 1.20 K. i crême ogórkowy 2 K. — Do nabycia w każdej aptece i w drogerji. Skład główny: **Reim i Sp, Kraków.** M. Schwarz, aptekarz Przemyśl. 184

Śpiewnik dla ludu
St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorię, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia **Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. Św. Krzyża 7. po cenie 1 kor.** (80 fen.)
Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez doliczenia portorjum, a otrzymają Śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem St. Tomaszewskiego.